

Morawiecki uwłaszczył się na majątku Kościoła

20 maja 2019

Premier miał rozliczać postkomunistów z uwłaszczenia się dzięki „układowi”. Dziś sam mierzy się z oskarżeniami o nabycie od Kościoła atrakcyjnej działki za grosze – właśnie dzięki układom i znajomościom.

Premier Mateusz Morawiecki, podobnie jak cała formacja polityczna, z którą się związał, podkreślał, że jego motywacja do zaangażowania się w politykę wynika częściowo z chęci „rozliczenia elit III RP”, czyli w jego mniemaniu postkomunistów, którzy dzięki znajomościom i układom uwłaszczyli się na państwowym majątku. Dziś na Morawieckiego padł, za sprawą publikacji „Gazety Wyborczej”, cień podejrzeń o czerpanie korzyści z podobnego procederu.

„GW” ujawniła wyniki śledztwa dziennikarskiego w sprawie nabycia przez Morawieckiego 15 ha gruntów na obrzeżach Wrocławia za 700 tys. zł, podczas gdy rynkowa cena takiego terenu wynosiła wtedy 4 mln zł. Rzeczą miała miejsca w 2002 r., działka została kupiona od Kościoła. Mateusz Morawiecki był już wówczas członkiem zarządu BZ WBK, a wcześniej zasiadał w sejmiku dolnośląskim jako radny. Rok po transakcji władze stolicy Dolnego Śląska zdecydowały, że przez tereny nabyte przez przyszłego premiera przebiegnie trasa szybkiego ruchu, a o planach tych było już wiadomo w 2001 r. GW zarzuca Mateuszowi Morawieckiemu, że wykorzystał znajomości, żeby się wzbogacić. Przyjaźnił się m.in. z wiceprezydentem Wrocławia Andrzejem Jarochem, który opuścił stanowisko w 2001 r. w związku z zarzutami o niegospodarną wyprzedaż ziemi deweloperom.

Obecna wartość nabytej przez Morawieckiego działki w Oporowie wynosi – uwaga! – około 70 mln zł, czyli 100 razy więcej niż

cena zakupu 17 lat temu.

Nie wiadomo, w jaki sposób Morawiecki dowiedział się o ofercie sprzedaży przedmiotowego gruntu. Służby prasowe rządu wyjaśniały "Wyborczej", że dowiedziała się o niej żona Mateusza, Iwona Morawiecka, która działała wtedy na rynku nieruchomości, a na którą działka została przepisana w 2013 r. Miała wiedzieć o intratnej okazji „od znajomego, który zajmował się pośrednictwem w sprzedaży nieruchomości”.

Tymczasem okazuje się, że jej mąż w 2006 r. zeznawał już w prokuraturze w tej sprawie. Działo się to w związku ze śledztwem w sprawie przekazywania pod koniec lat 90. gruntów Kościołowi za śmiesznie małe pieniądze. Morawiecki zeznał wtedy o działce, którą kupił dowiedział się od kardynała Henryka Gulbinowicza, który osobiście wydał zgodę na sprzedaż ziemi. „GW” sugeruje: ktoś tu więc kłamie.

Parafia w Oporowie, do której grunt należał przez zakupem od 1999 r., poinformowała, że nie może doszukać się żadnych dokumentów związanych z ówczesną transakcją. W archidiecezji wrocławskiej jest tylko zgoda wydana przez Gulbinowicza.

W poniedziałek, tuż po publikacji materiału GW, Centrum Informacyjne Rządu podało, że premier zamierza pozwać gazetę do sądu za naruszenie dóbr osobistych jego i jego żony. Twierdzi, że w sposób nierzetelny opisano okoliczności nabycia gruntów. CIR utrzymuje, że informowało GW, iż Iwona Morawiecka wiedziała o możliwości kupna działki z więcej niż jednego źródła. Cena 700 tys. zł za którą Morawiecki kupił grunt odpowiada zdaniem CIR ówczesnym cenom transakcyjnym przy obrocie ziemiom w okolicy Oporowa.

Autorstwo: Paweł Jaworski

Źródło: Strajk.eu